



GONIEC SZKOLNY

GAZETKA SZKOLNA SP2



MAJ 2023 WYDANIE SPECJALNE • ŚWIĘTO SZKOŁY



W TYM NUMERZE:

PRZEPISY

HISTORIA SZKOŁY

AUTENTYCZNE ZDJĘCIA Z KRONIKI
SZKOLNEJ

POWIEŚCI UCZNIÓW NASZEJ
SZKOŁY

DRODZY CZYTELNICY!
Z okazji Święta Szkoły cała redakcja "Gońca" życzy naszym czytelnikom wszystkiego najlepszego w tym szczególnym i podniosłym dniu.

Redakcja





Hymn Szkoły Podstawowej nr 2 im. Obrońców Polskiego Morza



Chociaż każdy z nas jest młody,
lecz go starym wilkiem zwa,
strażnikami polskiej wody,
marynarze polscy są.

Refren:

Morze, nasze morze,
wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać
albo na dnie, na dnie twoim lec,
albo na dnie z honorem lec.

Żadna siła, żadna burza
nie odbierze Gdańska nam.
Nasza flota, choć nieduża,
wiernie strzeże portów bram.

Refren:

Morze, nasze morze,
wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać
albo na dnie, na dnie twoim lec,
albo na dnie z honorem lec.





HISTORIA NASZEJ SZKOŁY



Sięgnijmy do początków...

Liczne kroniki opisują historię Szkoły Podstawowej nr 2 w Lesznie. Najdalej sięga wzmianka o tym, że 30 grudnia 1932 roku szkoła została podzielona na dwie części, a kierownikiem mianowano pana Maksymiliana Łodzińskiego. Placówka, zajmując dwa budynki, mieściła się przy placu Metziga, uczyło się w niej 685 uczniów. W czasie drugiej wojny światowej w murach szkoły mieściła się szkoła niemiecka. 18 marca 1945 roku powstały dwie nowe placówki: męska i żeńska, do których uczęszczało 785 uczniów. Kierownikiem Szkoły Powszechnej Żeńskiej nr 2 w Lesznie był pan Łodziński. Liczyła ona 15 oddziałów, a grono nauczycielskie stanowiło 15 osób.

W latach 60-tych kierował nią pan Leon Patalas, a życie szkolne skupiało się na pracach Samorządu Szkolnego, Towarzystwa Odbudowy Stolicy, Związku Harcerstwa Polskiego, Polskiego Czerwonego Krzyża i Szkolnej Kasy Oszczędności. Zaczynały wówczas istnieć liczne koła zainteresowań.

Z inicjatywy dyrektora szkoły pana Stanisława Poprawskiego, w latach 70-tych rozpoczęto starania w celu nadania placówce imienia. 17 lutego 1971 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu nadało jej nazwę „Obrońców Polskiego Morza”. Kolejnym krokiem była prośba o przydzielenie opiekuna skierowana do Dowództwa Marynarki Wojennej w Gdyni. Naszym patronem została Jednostka Wojskowa 3854 w Świnoujściu (7 czerwca 1971 r.)

Uroczyste nadanie imienia naszej szkole poprzedził okres intensywnych prac przygotowawczych. 1 maja 1972 roku przed budynkiem stanął pomnik wykonany przez mistrza murarskiego pana Wawrzyniaka, a odlew tablicy mosiężnej z napisem „Obrońców Polskiego Morza” wykonał zakład opiekuńczy Leszczyńska Fabryka Pomp. Uroczystość nadania szkole imienia, połączona z odsłonięciem pomnika odbyła się 9 maja 1972 roku.

Podczas tego wydarzenia miało miejsce uroczyste ślubowanie uczniów naszej szkoły, co stało się tradycją po dziś dzień. Uczniowie przyrzekali brać wzór z bohaterskiej postawy polskich marynarzy, zdobywać rzetelną wiedzę, bronić honoru szkoły i godnie ją reprezentować. Komandor Wielebnowski złożył na ręce dyrektora szkoły bandery wojenne polskich okrętów. Fundatorem sztandaru był zakład opiekuńczy Fabryka Pomp w Lesznie. Uroczystość jego wręczenia była wielkim przeżyciem dla całej społeczności szkolnej. 9 maja 1973 roku w obecności Kompanii Honorowej Jednostki Wojskowej z Leszna oraz Orkiestry Marynarki Wojennej ze Świnoujścia przed pomnikiem szkoły odbyło się przekazanie sztandaru. Honorowym gościem był dowódca Jednostki Marynarki Wojennej ze Świnoujścia komandor Gorzkiewicz.



W następnych latach szkoła utrzymywała ścisły kontakt z jednostką, a najważniejsze elementy tej współpracy to częste wizyty marynarzy z okazji różnych uroczystości oraz odwiedziny wyróżniających się uczniów w Świnoujściu.



Od 1974 roku dyrektorem szkoły była pani Irena Krzyżostaniak, godnie pielęgnując tradycję placówki. W dowód uznania Jednostka Wojskowa ze Świnoujścia wręczyła naszej szkole medal Marynarki Wojennej oraz medal Za Zasługi Dla Marynarki Wojennej. Zostały one wmurowane we frontową ścianę budynku w roku 1976.



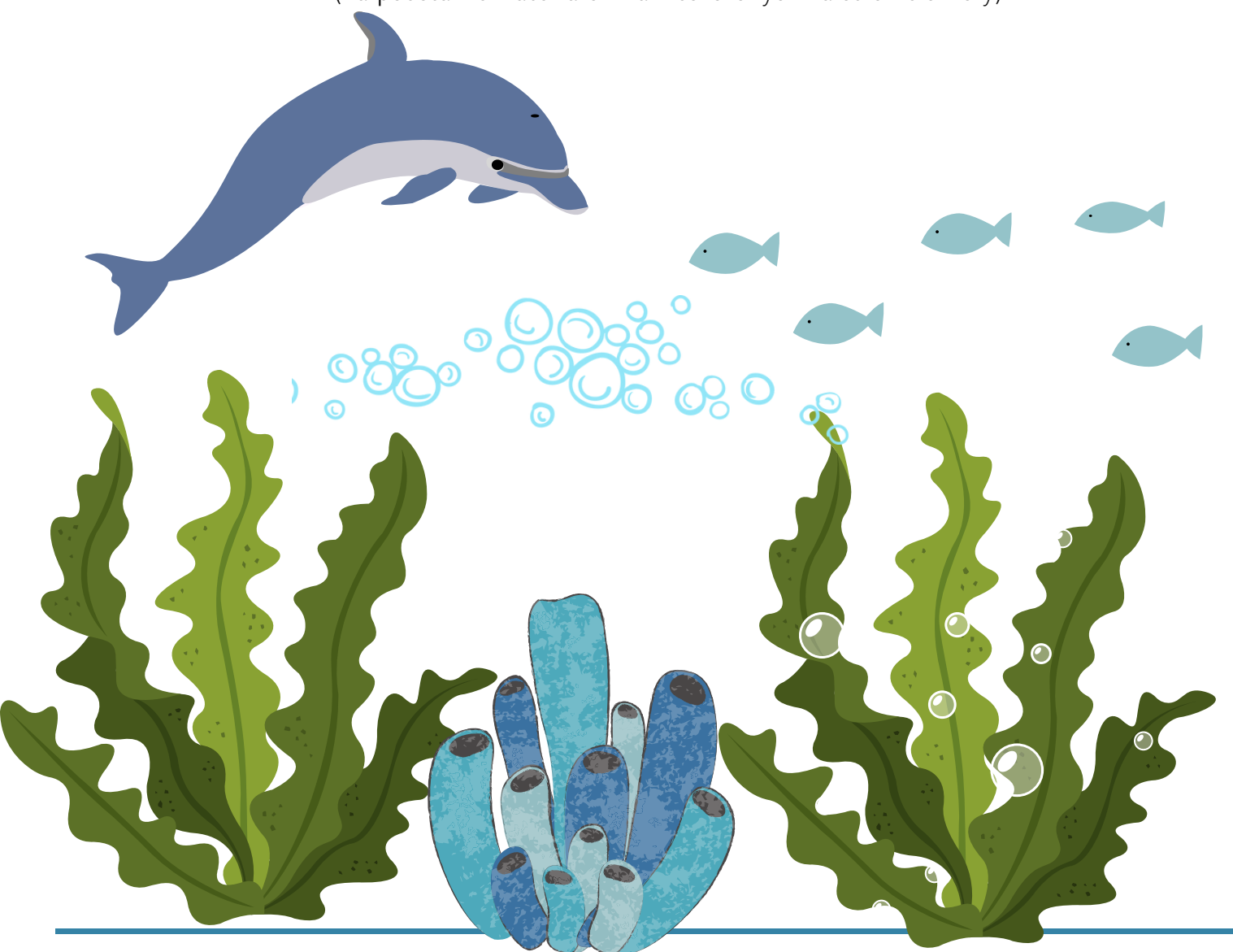
W latach 80-tych pod kierownictwem pana dyrektora Mariana Małeckiego prowadzono dalszą rozbudowę. Działania Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły doprowadziły do oddania w dniu 1 września 1988 roku nowej części budynku, w której zmieściło się 11 pracowni przedmiotowych z zapleczeniami, aula, świetlica, stołówka, kuchnia i gabinety lekarskie.

Pan Jerzy Piwoński – kolejny dyrektor szkoły- zmienił formę obchodów Święta Patrona, rozszerzając je o drugi dzień, w którym odbywały się zajęcia rekreacyjno - sportowe dla całych rodzin. Zwyczaj ten jest kontynuowany po dzień dzisiejszy.

W latach 90-tych dyrektorem naszej szkoły została pani Halina Hejwosz. Podobnie jak jej poprzednicy podtrzymywała chlubne tradycje Szkoły Podstawowej nr 2 w Lesznie, aby uczniowie byli dumni ze swego patrona - Obrońców Polskiego Morza.

Od 1997 roku do 2017 roku funkcję dyrektora szkoły pełniła pani Teresa Domańska. Od roku 2017 do chwili obecnej stanowisko dyrektora zajmuje pani Honorata Hyżyk, która w 2018 roku została matką chrzestną holownika H-11 BOLKO.

(na podstawie materiałów zamieszczonych na stronie szkoły)





POWIEŚĆ WIKTORII HERMAN

Siostry poszły po Rafała. Gdy go zobaczyły, powiedział, że poszedł się przewietrzyć. Zdziwiły się, bo drzwi były zamknięte.

- Ale.. – chciała mu to uświadomić Wiki, ale Pati trąciła ją łokciem w bok.
- No to co wam powiedziała Tink Tink? – zapytał szybko Rafał, by uciec od tematu.
- Że mamy złapać złodzieja – odpowiedziała, zastanawiając się nad czymś Dominika.

Rafał zrobił znudzoną minę i westchnął.

- Wow, ale wskazówka! No po prostu już bardziej wysilić się nie mogła – powiedział sarkastycznie. Stali w milczeniu, jakby się zastanawiali, co zrobić, choć nie wiele im opcji zostało.
- Chodźmy do biura – oznajmiła po chwili Dominika.
- Przez okno? – zapytała, prawie krzycząc Pati.
- Nie mamy wyjścia – odpowiedziała Wiki.

- Świetnie. Kolejna dziwna siostra -powiedziała pod nosem Patrycja.

Przechodzenie przez okno, zajęło im dobre 10 minut, bo najpierw musieli ściągnąć wszystkie kwiaty z parapetu.

- Szkoda, że ciocia zabrała nasze klucze kiedy wychodziła do sklepu, a drzwi nie można otworzyć od środka. – powiedziała Wiktorja, gdy wszyscy już byli na zewnątrz.

Zeszli po schodach do biura. Usiedli na biurku i popatrzyli po sobie, jakby chcieli znaleźć odpowiedź na pytanie, które ich teraz ciągle dręczyło. Co teraz zrobić?

- Odsuńmy biurko i ściągnijmy odciski palców z łopat – zaproponowała Wiki.
- Możemy, ale nie wiem, jaki to ma sens, bo pewnie miał rękawiczki – odpowiedziała smutno Pati.
- A może by tak pośledzić twojego tatę? – zapytała Domi Rafała.
- Hello, ciocia Monika – powiedziała Wiki.
- Dobra- raz się żyje. – powiedziała Pati i zaczęła coś rysować.

Z zaciekawieniem patrzyli, jak kreśli coś na kartce. Wreszcie ogłosiła:

- To nasz plan. Wiki, ty najpierw robisz coś w kuchni o danej porze obiad, śniadanie i kolację. Najpierw rano.

Schodzisz do kuchni i robisz coś szybkiego, byle by się dało zjeść. My udajemy, że się ubieramy, szykujemy i w ogóle. Ale tak naprawdę, zaczynamy działać. Domi. Bierzesz swój piórnik wychodzisz ze mną z naszego pokoju i udajesz, że wysypały Ci się wszystkie kredki. Ciocia to "czerwona kropka". Ja udaję, że Ci pomagam, a gdy ciocia odwróci wzrok, ja biegnę do jej pokoju.

- Po co? – zapytała Domi, ale po chwili to sobie uświadomiła.
- Aha, klucze! – uśmiechnęła się.

- Dobra. Gdyby ciocia zamierzała wejść do swojego pokoju, albo po prostu pójdzie w twoją stronę, szybko przetrnij swój tusz do długopisu i krzyknij, że Ci się rozlał. Wtedy się schowam, bo to będzie znak, że idzie ciocia.

- No, a skąd będziesz wiedziała, kiedy sobie pójdzie, albo nie będzie więcej wchodzić do pokoju? – spytał nagle Rafał.

- Dominika rzuci kredkę w drzwi pokoju cioci. Jak czerwona kropka, czyli ciocia, to usłyszysz- Wiki wkraczasz do akcji. Mówisz "późno już, chodźcie do szkoły" i kiedy ciocia odwróci wzrok, podchodzi Domi do drzwi pokoju czerwonej kropki i deliktnie puka.

- Świetny plan! – pochwaliła Dominika Pati.
- Bardzo dobry, ale jest jeden problem. Kamery. – posmutniała Wiki.
- Obiektywy posmarujemy czarną pastą do butów.

Rafał był wyraźnie zaskoczony. Nigdy o czymś takim nie słyszał.

- Poważnie? Wasza ciocia jest taka... – chciał powiedzieć "dziwna", ale przerwał mu szelest w krzakach. Wszyscy spojrzeli w tamtą stronę. Co to?

- Czy tylko mi się wydaje, że ktoś stamtąd wybiega?- zapytała Pati.

Ale nikt jej nie odpowiedział, bo wszyscy pobiegli. Pati szybko ruszyła, by dogonić siostry i Rafała.

ciąg dalszy nastąpi...



POWIEŚĆ WOJTKA NOWAKA

Lot za granicę

To jest Stasiu, ma 6 lat. Potrafi zrobić fikołka, a nawet salto w tył. Ma dwa psy: jeden nazywa się Kokos, a drugi Jabłko. Jego marzeniem jest lot za granicę. Codziennie mówi do swoich rodziców:

– Proszę, polećmy za granicę....

A rodzice odpowiadają:

– Stasiu, lot za granicę kosztuje dużo pieniędzy i trzeba umieć język angielski, francuski, niemiecki, hiszpański albo inny.

Pewnego dnia Stasiu zapytał rodziców, czy może chodzić na naukę języka francuskiego. Rodzice się zgodzili i zapisali Stasia na wybrany przez niego język. Stasiu był bardzo podekscytowany. Pierwsza lekcja francuskiego odbyła się już na następny dzień. Trwała dwie godziny. Po lekcji rodzice Stasia spytali, czego się nauczył – okazało się, że chłopiec wie już sporo z francuskiego.

Pewnego dnia rodzice, po dwusetnej lekcji francuskiego, zapytali synka:

– Stasiu... czy zechcesz polecieć za dwa dni do Francji?

Stasiu tak się ucieszył, że na cały głos krzyknął – taaaak!!!! Rodzice zaproponowali Staśkowi lot do Francji, ponieważ już umiał francuski, ale na wszelki wypadek jego tata i mama nie próżnowali i również nauczyli się francuskiego. Chłopiec czekał i czekał, aż w końcu nadszedł dzień lotu na wymarzoną wycieczkę.

Wylecieli o szóstej rano, a na miejscu byli o dziewiątej trzydzieści. Stasiu był zachwycony pięknym Paryżem, ale jego dwa pieski były przestraszone. Rodzina Stasia mieszkała w pięknym hotelu ze złotym łóżkiem. Od razu cała rodzina poszła do sklepu, żeby kupić potrzebne produkty. Podeszli do kasy, tata Stasia powiedział:

– Combien payons nous pour cet achat? (Ile płacimy za te rzeczy?)

Zanieśli zakupy do hotelu i poszli na wieżę Eiffla. Bilet kosztował 15 euro. Na wieży było przepięknie, śliczne widoki i wiał przyjemny wiaterek. Wszystkim bardzo się tam podobało, byli jeszcze pospacerować i pooglądać Paryż. Niestety, przyszedł czas, aby iść spać, więc Stasiu umył zęby i poszedł do sypialni. Na następny dzień poszli na śniadanie do restauracji „Bon petit déjeuner” - to znaczy dobre śniadanie. W restauracji tata zamówił naleśniki z dżemem, mama chleb z masłem i serem, natomiast Staś - ciasto francuskie i masło, a do zamówienia były dołączone dwa makaroniki (są to ciasteczka migdałowe z nadzieniem) - jeden malinowy, a drugi kokosowy. Gdy Stasiu zjadł śniadanie, zabrał się za makaroniki.

Najpierw zjadł malinowy. Był taki dobry, że chłopiec od razu zjadł jeszcze kokosowego. Tak mu smakowały, że domówił sobie jeszcze 10. Jego rodzice musieli zapłacić dodatkowe 5 euro czyli 23,14zł. Po tych kolejnych makaronikach Stasia bardzo bolał brzuch, a rodziców „zabolał” portfel - zapłacili za całe śniadanie 15 euro (to aż 69,43 złote). Ale było warto, ponieważ śniadanie było pyszne.

Następnie cała rodziną poszła do sklepu z ubraniami - mama kupiła sobie piękną suknię, tata dzinsy, a Staś koszulkę z wieżą Eiffla. Mama musiała zapłacić 25 euro, ale ubrania były super! Staś nie był aż tak zainteresowany ubraniami, więc poszli do sklepu z zabawkami i pamiątkami. Kupili tam: brelok wieży Eiffla, robota na baterię, piłkę i książki. Tym razem Staś płacił – wyjął 30 euro z portfela i dał pani kasjerce. To były jego ciężko zarobione kieszonkowe. 30 euro!?

- O ja cię, fajnie jest w Paryżu, ale bardzo drogo – powiedział Staś.

- Synku, mówiliśmy ci, że żeby wylecieć za granicę, trzeba mieć dużo pieniędzy.

Staś dopiero teraz poczuł, ile trzeba wydać, ale gdy godzinę później poszedł do wesołego miasteczka zapomniał już, ile wydał na zabawki i na bilet do wesołego miasteczka. Po powrocie wszyscy żalowali tego, że jutro odlatują z Francji. Nastął wieczór, wszyscy wrócili do hotelu i położyli się spać. Tata i mama obudzili Stasia o szóstej rano, bo o trzynastej mieli wylot, a trzeba było się spakować i jeszcze trochę pozwiedzać Paryż. Śniadanie zjedli w hotelu. Potem poszli do sklepu kupić ulubione makaroniki Stasia. Kupili aż 20 sztuk ciasteczek i zapłacili 30 euro. Zerknęli ostatni raz na wieżę Eiffla i ze łzami w oczach pożegnali Paryż, pojechali autem na lotnisko i polecili do Polski.

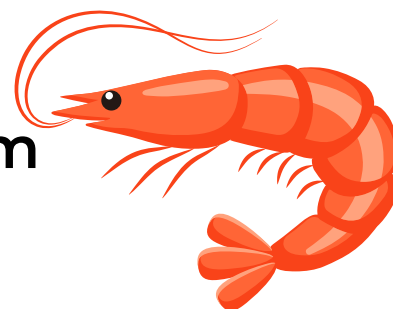
W Polsce wspominali piękne chwile w Paryżu i oglądali zdjęcia, które tam zrobili. Staś na kolację zjadł 5 makaroników i ciasto francuskie przywiezione z Francji. Gdy chłopiec położył się spać, tata zapytał, czy mu się podobało we Francji, ale Staś już śnił o makaronikach, o pięknych widokach i o wesołym miasteczku.



KĄCIK KULINARNY



Smoothie bowl w morskim klimacie



SKŁADNIKI:

- 1 OPAKOWANIE SCHŁODZONEGO MAŁEGO JOGURTY NATURALNEGO (NAJLEPIEJ GĘSTEGO TYPU GRECKIEGO),
- OROBINA NIEBIESKIEGO BARWNIKA SPOŻYWCZEGO,
- CZEKOLADKI/PRALINY MUSZLE,
- ŻÓŁTE GWIAZDKI JAKO ROZGWIAZDY.

PIASEK JADALNY:

- GARŚĆ WIÓRKÓW KOKOSOWYCH (PRAŻONE),
- BRĄZOWY CUKIER GRUBOZIARNISTY,
- PŁATKI KUKURYDZIANE,
- KAMYCZKI I PATYCZKI CUKROWE (CZARNE I ŻŁOTE, NP. DR OETKER).

Źródło ; <https://www.przyslijprzepis.pl/przepis/smoothie-bowl-w-morskim-klimacie>

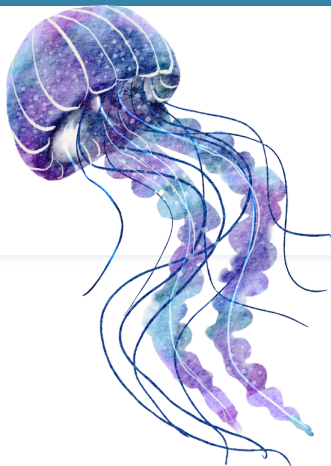
SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

1. JOGURT PRZEKŁADAMY DO MISECZKI (ZOSTAWIAMY TYLKO TAK OK 1 ŁYŻECZKĘ NA PÓŹNIEJ DO OZDOBY), DODAJEMY BARWNIK (W ZALEŻNOŚCI JAKI CHCEMY UZYSKAĆ KOLOR). POSYPUJEMY JADALNYM PIASKIEM, DOKŁADAMY BORÓWKĘ AMERYKAŃSKĄ I CZEKOLADKI MUSZLE. W NIEKTÓRYCH MIEJSCACH DAJEMY KLEKS Z JOGURTU NATURALNEGO (ŻEBY ZROBIĆ FALE/PIANĘ MORSKĄ).

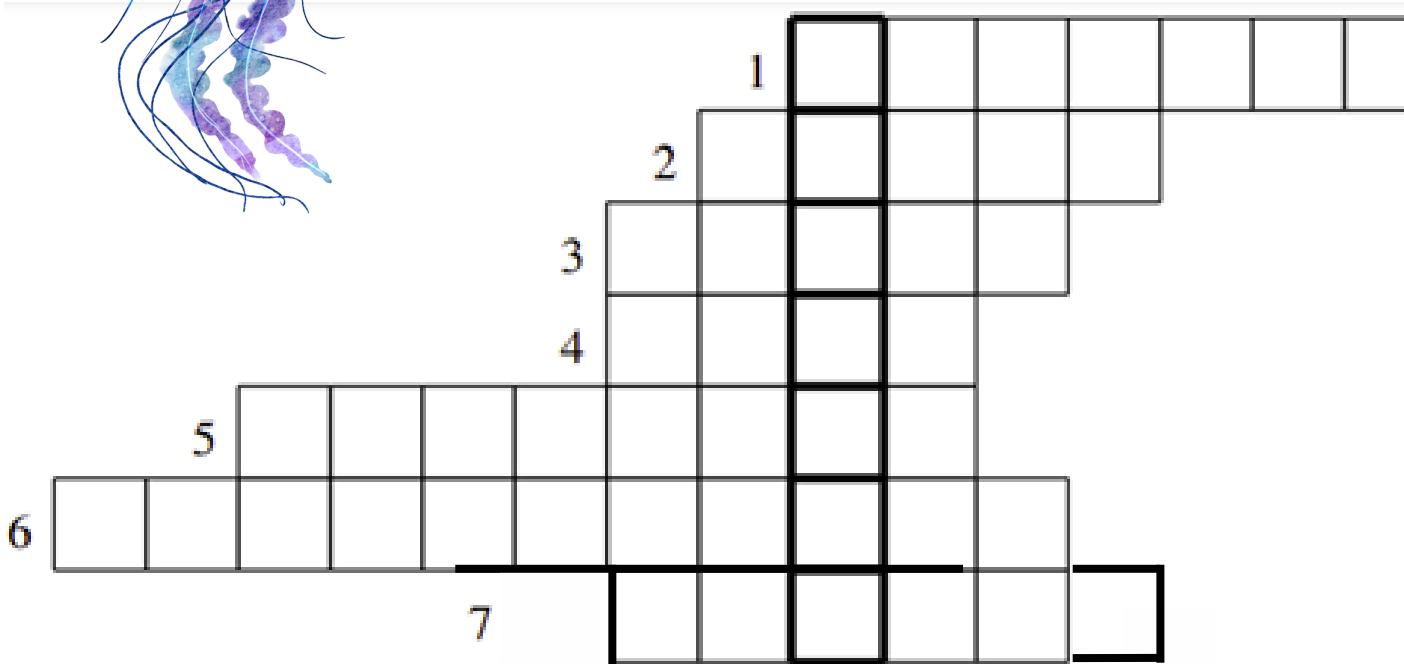
PIASEK

WIÓRKI KOKOSOWE PRAŻYMY NA SUCHEJ PATELNI DO ŁADNEGO ZARUMIENIENIA. PO WYSTYGNIECIU DODAJEMY CUKIER BRĄZOWY, POKRUSZONE PŁATKI KUKURYDZIANE, OROBINĘ CUKROWYCH KAMYCZKÓW, PATYCZKÓW I GWIAZDEK.

Smacznego!



KRYŻÓWKA



1. W naszej szkole pasuje się nim ucznia
2. Bałtyckie
3. Statek do łowienia ryb
4. Ptak nad morzem
5. Wysoka budowla, oświetlająca drogę statkom
6. W tym mieście jest 12 Dywizjon Tralowców- patron naszej szkoły
7. Piosenki o morzu



STOPKA REDAKCYJNA

Zespół redakcyjny: , Kalina Tomaszewska, Wojciech Nowak, Wiktoria Herman

Opiekun: Anna Wojtasik- Bonikowska

Wydawca: Szkoła Podstawowa nr 2 im. Obrońców Polskiego Morza w Lesznie, ul. Narutowicza 57